№ 43. Warszawa, Sobota 31 Lipca (12 Sierpnia) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Klary Panny.
Jutro św. Hippolita i Kassjana.

OD REDAKCJI.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych z prowincji i z zagranicy, oraz Redakcje Pism wychodzących, bądź w Cesarstwie, bądź w gubernjalnych miastach Królestwa i zgoła wszystkich interesantów, ażeby odtąd, z wszelkiemi przesyłkami, zażaleniami, oraz z wysyłaniem gazet na zamianę, udawali się, nie do zakładu p. Jana Mieczkowskiego, lecz *wprost* do *Redakcji Antraktu*, której adres zamieszczamy codziennie na pierwszej szpalcie, pod tytułem naszej Gazety. Tylko w ten bezpośredni sposób, adresowane żądania mogą być wypełniane szybko.

✕ I znowu jeden egzemplarz debiutanta, ukazał się wczoraj na scenie teatru Letniego—i znowu musieliśmy patrzyć (szczęściem że gratis jeszcze!) na nowy popis nieudolności, przywiezionej tu aż ze Lwowa przez p. Jasieńskiego, artystę sceny tamtejszej. Debiutant obrał sobie na pierwsze wystąpienie, rolę Papkina w „Zemście za mur graniczny", Fredry. I sztuka i rola, znane i ograne już na wszystkich scenach, nie mogły sprowadzić licznych widzów, a zresztą publiczność warszawska przerażona już ciągłemi w tej porze debiutami, z których rzadko kiedy i ona i sztuka i... kassa teatru, miewają jakąś pociechę—nie dziw że już się cofa przed afiszem zapowiadającym jej nowe rozczarowanie.

Jakoż, rozczarowała się i wczoraj także, ta poczciwa, nieprzebrana w dobroci publiczność nasza—bo p. Jasieński, jakkolwiek posiada pewne obycie się ze sceną, głos dość silny i dykcję wyraźną, przecież jest aktorem pospolitym, grającym bez werwy i bez przejęcia się charakterem przedstawianej postaci. Krytyka tutejsza zarzucała ongi, p. Chomińskiemu, że rolę Papkina szarżuje za nadto—pokazuje się jednak, że krytyka tym razem, (czy tym jednym tylko?), nie miała słuszności—bo rola ta, pełna gaskonady i bezczelności, wymaga koniecznie takiej właśnie jaskrawej oprawy, ażeby wyszła żwawo i komicznie. Niestety! wczorajszy Papkin, bardzo maluczko komiczności wmieszał do swojej gry całej—była też ona mdłą i bezbarwną, a wyglądałaby nierównie gorzej jeszcze, gdyby jej była nie podniosła nieco, gra Cześnika Raptusiewicza, który zapewne przez uprzejmość dla lwowskiego gościa, wlał w swoją rolę tyle *wody*, że wystudził całkiem ową tak butną postać fredrowskiego karmazyna i wyglądał tak jak gdyby wraz z p. Jasieńskim z *Lemberga* tu przyjechał...

Miły Boże! Gdzież się to podział ów przewyborny Raptusiewicz, kreacji Rychtera! Ten typ krewkiego i gwałtownego, lecz szlachetnego pana, który obok pychy i buty, posiadał i dystynkcję także... Jeżeli jednak scena nasza musi obchodzić się bez Rychtera, a pomimo to nie chce wykreślić z repertuaru, sztuk z rolami kuntuszowemi, to niech je odda panu Leszczyńskiemu. Zaręczamy z góry że artysta ten stworzy nam takiego Raptusiewicza, jakiego może jeszcze nie bywało na scenie warszawskiej. Postawa, siła głosu, wyraz twarzy i godność w akcji—wszakże to są przymioty wrodzone temu artyście.

—

✕ *Miłość*... i to jeszcze z *przeszkodami!* Jakiż to tytuł obiecujący! Komedja jednoaktowa, a więc rodzaj krotochwilnej fraszki, nie zabierającej wiele czasu—otóż i druga zachęta—gdzież ją grają? w Alkazarowym teatrzyku, którego dyrektor zawsze umie wybrać jakąś perełkę do swego repertuaru i wartość jej, jako znawca wytrawny ocenić—toż i trzeci wabik który winienby pociągnąć publikę do świątyni Thalji, której pan Juljan Grabiński jest arcykapłanem. Pomimo tych wszystkich zachęt jednak, widzieliśmy wczoraj wiele miejsc pustych w Alkazarze—i litowaliśmy się w duszy nad tłumem, który tegoż wieczoru pewnie, zapełniał Alhambrę dla wysłuchania pięcioaktowego *Poczciwego łotra*, lub pośpieszył do Eldorado wiedziony ciekawością poznania wcale nieciekawych *Tajemnic Paryża*. — Poczciwcy! — woleli nudzić się w tych dwóch teatrzykach, niż w skromnym Alkazarze uraczyć się nowalijką wesołą.—*Miłość z przeszkodami*, jest to komedja rzeźwa, napisana żywo, z przedziwną werwą sceniczną, i z humorem nieporównanym.

Autor wprawdzie szarżuje tam ciągle od początku do końca, ale okupuje natomiast ową dobrze przytłustą szarżę, akcją niezmiernie żywą i iskrzącym dowcipem w djalogach. Wiele tu komizmu i to inteligentnego, a niemniej zręczności w ekspozycji. Zbigniew, aktor, rozkochany jest w Zofji córce adwokata Procedury, o której rączkę, a raczej posag, konkuruje także podżyły rejent Stempel. Kulisa przychodząc z pomocą koleżeńską Zbigniewowi, zrywa ułożone już przez papę (natabene wielkiego wisusa), małżeństwo, obełgując rejenta, że adwokat jest połączony potajemnym węzłem ślubnym z Bożenną, kuzyną córki Procedury, przyczem nadmienia jeszcze złośliwie, że ta czuła para, cieszy się już siedmiorgiem potomstwa. Naturalnie, w takim stanie rzeczy, rejent posagowicz nietylko cofa się, ale nadto chce ukarać Procedurę za podstęp, i oświadcza się o rękę, mniemanej jego żony. Ztąd wysnuwają się sceny arcy komiczne, przedziwnie pomyślane i przeprowadzone, a w końcu, ku wielkiej uciesze rozkochanej pary, ta otrzymuje wreszcie błogosławieństwo papy. Oto główna treść sztuki, której wartość podniesioną została grą pana Kwiecińskiego, reprezentującego adwokata Procedurę, jak niemniej i pana Stępowskiego, który przedstawiał rejenta Stempla.

W ogóle we wczorajszym spektaklu, wszystko się jakoś doskonale składało na sukces sztuki i zadowolenie widzów... z wyjątkiem nielicznego ich napływu do Alkazaru.

Autor w czasie przedstawienia zbierał zasłużone oklaski, czy jednak *Miłość z przeszkodami*, nie jest *kartką wyciętą* z jakiej krotochwili francuzkiej—wyciętą czy wykrojoną przez pana Dzikowskiego? Na to pytanie stanowczo odpowiedzieć nie umiemy.

—

✕ Dyrektor trupy teatralnej dającej obecnie przedstawienia sceniczne w Lublinie, zaangażował artystkę opery lwowskiej, panią Juniewiczową, oraz pierwszego tenora tamtejszego p. Zakrzewskiego. Prócz tego, personel sceny lubelskiej, powiększy się przybyciem doń państwa Mikulskich.

—

✕ *Szanowny Redaktorze!* Domyślając się, że za przykładem swych dziennikarskich kolegów, musiałeś wysłać większą część reporterów na wystawę do Filadelfji i że dla tego łamy twego pisma bywają opustoszałe niekiedy, przesyłam ci parę materjałów, które obchodząc mocno naszą publikę, mogą posłużyć do zapełnienia próżni w „Antrakcie."

Oto, po trotuarach ulicznych, a szczególniej bardzo wązkich, spotykamy ludzi z *noszami* rozmaitej natury i wielkości—nosze te częstokroć zapełniają tak wiele miejsca, że niepodobieństwem jest ominąć je—i ażeby uniknąć strącenia w rynsztok, a co gorzej powalania sukni, wypada przechodniom ustępować czemprędzej na ulicę, zostawiając wolne przejście *ładunkom*.

Pomiędzy temi ładunkami, bardzo często daje się spotykać rzeźników obładowanych mięsem a *literalnie* wysmarowanych tłuszczem—przy spotkaniu się z takiemi osobistościami— biada ci!! —niezawodnie zostaniesz wysmarowany i strącony z trotoaru.

Przypominam sobie, że był czas, kiedy ludziom z noszami, nie było wolno chodzić po trotuarach, lecz bokiem ulicy w pobliżu rynsztoków,—jeżeli zaś młynarze i piekarze, mają dotąd wzbronione bielenie przechodniów mąką, którą odzież ich bywa przesycona, to tembardziej rzeźnicy nie powinni zatłuszczać i plamić sukien publiki. — Mąkę bowiem łatwiej jest usunąć, niż wywabić tłuste plamy.

Od pewnego czasu, stróże w rozmaitej porze dnia zajmują się czynnością zamiatania ulic i gromadzenia w kupki, piasku, kurzu i t. p. naleciałości ulicznych, chcąc zapewne przygotować tym sposobem, materjał dla kar straży ogniowej, zwykle do tej czynności używanych, zanim jednak kary uliczne mogą podążyć na wszystkie punkta, wiatr jakby przez ironję, roznosi śmiecie z kupek po wszystkich kątach, i obsypuje niemi przechodniów, czyniąc całą tę pracę wykonawców porządku ulicznego, istną pracą *Danaid.*

W...

Podajemy nadesłane nam materjały *in crudo*, zwracając jednak uwagę łaskawego korespondenta na to, iż przed kilku dniami, zamieściliśmy w „Antrakcie“ odezwę, tkliwą nawet do kucharek z koszykami, które strącają przechodniów z trotuarów i do stróżów zbrojnych miotłami, wzniecającemi obłoki ulicznego kurzu.

—

× **Repertuar teatru Letniego i Wielkiego na bieżący tydzień.** — W Niedzielę: „Don-Carlos,“ — w Poniedziałek: „Majster i Czeladnik“ (występ p. Jasieńskiego), „Zbudziło się w niej serce“—we Wtorek: „Trubadur“ (występ p. Juniewicz)— we Środę: „Starzy kawalerowie“ — we Czwartek: „Śluby Panieńskie“—w Piątek: „Burza w szklance wody“ (1-szy raz), „Zachód słońca,“ „Flisacy“ —w Sobotę: „Bal maskowy“ (występ p. Juniewicz)—w Niedzielę: „Niema z Portici.“

—

× Uniwersytet Warszawski wydaje nam ciągle nowy kontyngens lekarzy, którzy powiększają szeregi strażników naszego zdrowia, nie zbyt licznych, na prowincji zwłaszcza. Niektórzy z tych młodych eskulapów szczęśliwie rozpoczynają swoją karjerę i wkrótce zyskują sobie nawet rozgłos i praktykę. Dowiadujemy się, że jeden z takich, mianowicie zaś Dr. Jelonkiewicz, niedawno zawezwany został telegrafem dla udzielenia ratunku pacjentowi, mieszkającemu w dość odległej stronie. Z wycieczki tej Dr. Jel. nie powrócił jeszcze, ku wielkiemu strapieniu licznych w Warszawie pacjentów swoich.

—

× Pan Górski ogrodnik w Wilanowie, wysłany został kosztem hrabiny Augustowej Potockiej, za granicę, dla kształcenia się w swym zawodzie. Sztuka ogrodnicza zwłaszcza w Holandji, poczyniła ogromne postępy, z których mógłby i nasz kraj skorzystać—z tego też względu spodziewamy się, że podróż pana Górskiego nie pozostanie bezowocną.

—

× Jak słyszeliśmy mają być podobno urządzone po miastach gubernialnych, perjodycznie w odstępie kilku lat, wystawy na mniejszą skalę, które najniezawodniej mogłyby przynieść niemały pożytek. Oprócz tego komitet wystawowy, ma zakupywać drugie egzemplarze nadesłanych przez eksponentów wyrobów, i te nabyte przez siebie z zaznaczeniem ich ceny, wystawiać na widok publiczny obok takichże wyrobów pochodzących z ręki samego fabrykanta. Środek ten mógłby okazać się skutecznym, do zwrócenia wystaw na praktyczniejsze drogi.

—

× Wielu obywateli z gubernii Lubelskiej, których grunta objął w posiadanie zarząd drogi żelaznej Nadwiślańskiej, nie otrzymało dotąd należności przez nich zalikwidowanej, co naturalnie nie wypłynęło korzystnie na ich sprawy finansowe. Wypadałoby zarządowi pomyśleć o zrealizowanie podobnych wierzytelności, w których wypłacie zaszłej zwłoki nie chcielibyśmy przypisywać przesileniu finansowemu jakie na nasz handel i przemysł tak smutnie oddziałało.

—

× Miasteczko Szydłowiec w gubernji Radomskiej leżące, dotknięte zostało, o czem już donosiliśmy, straszliwym pożarem. Według świeżo odebranych wiadomości, zgorzał kościół parafjalny, 285 domów i 25 stodół. Z inicjatywy miejscowego gubernatora, uorganizowany został komitet do zbierania składek na rzecz pogorzelców. Ze swej strony J. W. Naczelnik kraju, polecił wyasygnować sumę rs. 2000, tytułem zasiłku dla nieszczęśliwych.

—

× W tych dniach turyści Warszawscy podczas letniej wycieczki po kraju—widzieli szczególniejszy pamiątkowy dąb, znajdujący się w leśnictwie Samsonów, w gubernji Kieleckiej, we wsi Bartków. Dąb ten mający przeszło dwadzieścia łokci obwodu, liczy już 800 lat wieku, jak to określili specjaliści w Sylwanie. Za Bolesława Chrobrego, nazywano go już „Starym Dębem“ a pomimo to, dziś jeszcze nie utracił nic z młodzieńczej siły—pień jego zdrów zupełnie a konary i czoło okryte liściem bujnym, z koroną jemioły. Niegdyś różnoczesnie, pobożni wbijali w pień tego dębu krzyże żelazne, bądź na pamiątkę jaką, bądź dla użytku zbożnych przechodniów—Otóż dąb ów rozrastając się ciągle, pochłonął z kolei te krzyże i dziś tkwią one już w jego sercu nie widzialne prawie... „Kłosy“ lub „Tygodnik Illustrowany“ a lepiej jeszcze pierwsze i drugi, powinnyby dać nam drzeworyt tego odwiecznego pomnikowego olbrzyma.

—

× Dziś z rana o godzinie 5 i pół na Pradze, przy rogu ulicy Aleksandrowskiej i Petersburgskiej, w zabudowaniu księży prawosławnych na piewszem piętrze pod angielską kuchnią, zapaliła się belka i podłoga, lecz ogień przez przybyłych toporników z oddziału pragskiego; natychmiast ugaszonym został, przy czem kuchnię rozebrano, a część belki i podłogi wyrąbano.

—

× Gołos donosi o pojawieniu się na morzu Marmora korsarzy, którzy już złupili kilka statków wymordowawszy osadę. Według zeznań jednego chłopięcia, który umknął szczęśliwie śmierci, piraci ci byli turkami.

—

× Od czasów najstarożytniejszych sztuka dramatyczna pozostawała w wysokiem poważaniu—artystów opłacano złotem, dość im było otworzyć usta, aby widzieć u swych stóp stosy złota i djamentów.

Aktor Polus pobierał dziennie w Atenach pół talenta, to jest przeszło 800 rubli—słynny Roscius w Rzymie, otrzymywał ze skarbu publicznego 300,000 liwrów rocznie, a Dyonisiusz 50,000 talarów. Aktor Oesopus pozostawił swemu synowi 20,000,000 sesteryj, to jest około półtoramiljona rubli!

Artyści we Francji i Niemczech nie dorabiali się tak szybko fortuny. W ubiegłym stuleciu Lekain, znakomity tragik, pobierał tylko 2,000 liwrów rocznej pensji z teatru komedji francuzkiej.

Gdyby Lekain żył sto lat później, zebrałby bezwątpienia majątek. Panna Rachel naprzykład, pobierała za trzymiesięczny sezon 27,000 franków pensji stałej, 18,000 franków dodatkowej, i benefis który jej przynosił 15,000 franków.

Honorarja śpiewaczek w zeszłym wieku były skromne—panna Guimard w 1762 roku pobierała tylko 600 liwrów rocznej pensji. Z tego też względu cesarzowa Katarzyna II zdziwiła się wielce gdy słynna Gabryela zażądała 5,000 dukatów pensji.

— Ależ ja nie płacę takich pensyj nawet moim feldmarszałkom, rzekła.

— Niechże wasza cesarska Mość, odpowiedziała przytomnie artystka, rozkaże im śpiewać. W 1789 roku, panie Lays, Lainé, i Sarut—Huberti, pierwsze śpiewaczki opery, pobierały od 7,000 do 9,000 liwrów rocznie. W 1820 roku płacono już za głos artystom 15,000 franków, a dziś pensja roczna 100,000 franków zalicza się do wcale niewygórowanych.

Jakże się czasy zmieniły!

—

⊙ Chińczycy są największemi w świecie szalbierzami. Negocjanci w Sangai, powzięli myśl wybudowania kolei żelaznej między tem miastem, a wioską w niewielkiej odległości od niego leżącą. Otóż zebrali kapitał, zakupili grunt, i sprowadzili szyny z Anglii. Wkrótce drogę żelazną ukończono i pierwszy pociąg parowy, unoszący administratorów, akcjonarjuszów i piękną kolekcję chińczyków, po raz pierwszy przebiegł po dziewiczej ziemi Konfucjusza. Ale wówczas zarząd prowincjonalny, który wydał koncesję „na drogę odpowiednią“ kazał rozrucić szyny.

Według bowiem jego opinji, droga była „nie odpowiednią“, gdyż nie czyniła zadość potrzebom kraju, będąc budowaną na małej przestrzeni. Towarzystwo w takim stanie rzeczy, odwołało się do Pekinu, a jednocześnie zarządziło dalsze roboty aby „droga więcej odpowiadała potrzebie kraju“. Niebawem też z Pekinu nadeszło rozporządzenie do władz miejscowych nakazujące im „*tolerować* drogę żelazną“.

Zarząd prowincjonalny zatem protestował przeciw innowacji wprowadzonej przez „barbarzyńców“ a rząd raczył ją „tolerować“ dla zadość uczynienia godności chińskiej.

Bądź co bądź, postęp przedarł się dziś tam nawet, gdzie od trzech tysięcy lat, lud odpychał cywilizację europejską.

A chińczycy?

Chińczycy są zachwyceni tą podróżą tanią i szybką—korzystają też z udogodnienia komunikacji, nie zważając że owa kolej żelazna jest wynalazkiem „barbarzyńców“.

A towarzystwo?

Zaczyna robić dobre interesa, więc wszystko pozostaje w porządku.

—

⊙ Komisant Wiener nadesłał do Liwru kolekcję wielce ciekawą starożytności peruwjańskich, zawartą w dwudziestu sześciu skrzyniach.

W jednej z nich mieści się zbiór bożków, w innych naszyjniki koralowe, narzędzia do pracy, i czaszki ludzkie do usług, vulgo studij panom antropologom.

W jednej pace mieściły się trzy naczynia szczerozłote, z których każda przedstawiała w metalu wartość 400 rubli. W innych znaleziono złote i srebrne manele, zbroje miedziane, i wiele innych dzieł sztuki.

Wogóle kolekcja ta obejmuje 1,100 przedmiotów.

Peruwiańskie te zabytki wykopane zostały w Pachacamac, w grobowisku Ancon, w bliskości Callao. Cała ta kollekcja jest darem p. Quesnel, bogatego przemysłowca francuskiego osiadłego w Lima.

—

⊙ W Wiedniu zawiązało się obecnie towarzystwo pod firmą „G. Schroekls“ które kilka razy do roku wyprawiać będzie z różnych punktów Europy, pociągi do Wiednia z bezpłatnym powrotem. Podróżni którzy niechcą krępować się obowiązkowem zastosowaniem się do wymagań programu, wykupują w towarzystwie wyżej wspomnionem tylko bilet wolnej jazdy, zapewniający im bezpłatny powrót w ciągu 14 dni od daty wydania biletu, i korzystają nadto z kilku przywilejów a mianowicie:

Za zniżoną opłatą mogą zwiedzić w Wiedniu zakłady Taubera (gratis) Aquarium, Muzea, oraz w Hitzing ogród zwany „Nowym Światem“ gdzie grywa orkiestra Straussa.

Pasażerowie mogą następnie za opłatą dwóch guldenów, zwiedzić słynny „Semering“, i tego samego dnia wieczorem powrócić do Wiednia, gdzie czekać na nich będą omnibusy zamówione przez Towarzystwo.

Prócz tego w hotelu Taubera, mogą dostać wygodne numera z pościelą, światłem i usługą, za opłatą na dobę rs. 1 kop. 13 naszej waluty.

Bliższych szczegółów o tych tanich podróżach, udziela w Wiedniu Władysław Em, właściciel domu położonego przy ulicy Warszawskiej.

DYREKCJA RZĄDOWA

TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w gmachu Teatralnym w dniu 10 (22) Sierpnia r. b. i następnych, z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych, sprzedawane będą, przez publiczną licytację in plus, różne przedmioty teatralne z użycia wyszłe, mianowicie: garderoba kostiumowa damska i męzka z rozmaitych materjałów, wyroby powroźnicze, stare dekoracje, różne przybory sceniczne i t. p. przedmioty, za gotowe pieniądze, zaraz po przybiciu uiszczać się mające.

Licytacja odbywać się będzie każdego dnia, od godziny 10 z rana do 2 po południu.

Warszawa dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) 1876 roku.

Prezes, p. o. Ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości, Rzeczywisty Radca Stanu.
Muchanow.

Dyrektor Teatrów *Foland.*

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Anastazego Trapszo.

Dziś w Sobotę, 31 Lipca (12 Sierpnia) 1876 r.
Występ gościnny pani Adolfiny Zimaier.

Piękne kobiety z Georgii

opera w 3-ch aktach z francuskiego, muzyka z marszem wojenno ewolucyjnym. Tłómaczenie R. Morozowicza.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

ALKAZAR

(przy ulicy Królewskiej)
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Juljana Grabińskiego.

Dziś w Sobotę, 31 Lipca (12 Sierpnia) 1876 r.

Żyd wieczny tułacz

Melodrama Eugenjusza Sue, muz. Stefaniego.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Józefa Teksla.

Dziś w Sobotę, 31 Lipca (12 Sierpnia) 1876 r.

Żoko, małpa brazylijska, melodrama w 3 aktach, 4 obrazach, z tańcami i śpiewami.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).
Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.

Dziś w Sobotę, 31 Lipca (12 Sierpnia) 1876 r.
1-szy raz

Szwaczka Warszawska

krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach, a 7-u oddziałach.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR LETNI

W OGRODZIE SASKIM.

Dziś w Sobotę dnia 31-go Lipca (12-go Sierpnia) 1876 roku.

204-ty raz:

HALKA

Opera w 4-ch aktach.

Słowa Włodzimierza Wolskiego. Muzyka Stanisława Moniuszki.

*****Drugi występ gościnny p. Marji Juniewicz.**

Stolnik — — — —	Pan *Wasilewski.*
Zofja, jego córka — — — —	Panna *Wojakowska.*
Janusz — — — —	Pan *Chodakowski.*
Dziemba, poufały stolnika — — —	Pan *Suszyński.*
Halka } wieśniacy ze wsi Janusza — —	***Pani *Juniewicz.*
Jontek } wieśniacy ze wsi Janusza — —	Pan *Filleborn.*
Dudziarz — — — —	Pan *Zakrzewski.*
Pasterz — — — —	Pan *Mystkowski.*

Goście—Drużby—Druchny—Służba—Górale i Góralki.

Rzecz dzieje się w zeszłem stuleciu.

Tańce, układu Romana Turczynowicza.

W AKCIE 1-szym.

POLONEZ.
MAZUR. PP. Klugier, Krygier, Popiel, Zaremba, Tyszczynko, Pignan. PP. Ossowski, Royer, Zuberbier, Objezierski, Chronowski i Lambelet.

W AKCIE 3-m.

TAŃCE GÓRALSKIE. PP. Rycerkiewicz, Lucas. PP. Kuhne i Przedpełski.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 8 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Magazyn Bławatny
J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego. Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy **najświeższych** towarów pochodzących z **najlepszych** fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się **szybko**, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—31

CZEKOLADA
BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu

Aleksander Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

35—0—11

RESTAURACJA
TOMASZA JASIŃSKIEGO
W dolinie Szwajcarskiej

Codzień zaopatrzona w najświeższe zapasy spiżarniane i piwniczne.

Przyjmuje obstalunki na śniadania obiady i kolacje po cenach umiarkowanych. 0—29

Antoni Stępkowski

WŁAŚCICIEL ZNANEGO

HANDLU WIN i DELIKATESÓW

przy Teatralnym Placu

wyjechał w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win** w **najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich**. Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny. 8—0—31

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych. 27—0—24

Miodowa N. 496 (nowy 1), w bramie, na 1-m piętrze.

SZYBY

Belgijskie, Francuzkie, Lustrzane,

ORAZ

Kolorowe,

różnych rozmiarów i grubości, tak do upiększenia **Domów**, jak do **wystaw sklepowych**, sprzedaje się

najtaniej

w Fabryce Luster

IZYDORA SILBERBERGA

Miodowa N. 496 (1 nowy)

w bramie, na 1-ym piętrze.

6—5

Miodowa N. 496 (nowy 1), w bramie, na 1-m piętrze.

Kantor Przedsiębierstwa
ROBÓT ASFALTOWYCH
J. GANTZWOHL

przeniesionym został na ulicę Bielańską, Nr. 19, nowy.

33—0—9

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym. 36—0—9

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
J. Mieczkowskiego

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc oszczędzić czasu osobom oczekującym na następującą na nich kolej fotografowania się, urządził w tymże samym zakładzie drugie jeszcze atelier i powiększył zastęp zdolnych pracowników, pod osobistym dozorem samego właściciela. Reforma ta, oprócz wygody dla publiczności, powiększy nadto jeszcze i artystyczną wartość portretów fotografowanych, albowiem wiadomo jest z doświadczenia, że o ile twarze osób świeżo zasiadających do fotografowania się, są pełne ożywienia i naturalności, o tyle znowu rysy twarzy oczekujących zbyt długo na chwilę zdjęcia z nich portretu, przybierają cechę znużenia i charakter posępny. 1—0—26

HURTOWY SKŁAD
WIN i DELIKATESSÓW
F. SPRINGER

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 1377 (59 nowy), w domu własnym.

Poleca odstałe wina czerwone Bordoskie w butelkach:

z Roku **1873**	**Medoc** butelka po	rs.	—	k. 40
" " "	**St. Lulien**	"	—	" 60
" " "	**Ch. Margaux**	"	—	" 75
" " "	**Lafite**	"	1	" —
" " **1870**	**Chateau Larose**	"	1	" 20
" " "	**Chateau Leoville**	"	1	" 35
" " "	**Chateau Latour**	"	1	" 50
" " "	**Grand Vin Chateau Lafite**	"	1	" 80
sprowadzane w butelkach orygi- nalne.	**Chateau Larose**	"	2	" —
	Chateau Leoville	"	2	" 25
	Chateau Lafite	"	2	" 50
	Chateau Latour	"	3	" —

a także wszelkie inne Wina, Likiery i Wódki zagraniczne. Biorącym większe partje odstępuje się stosowny rabat. 6—1

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK
dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych**. 19—0—20

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU
Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zaopatrzone są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich**, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—0—21

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach Warszawskich.

PRZEWODNIK
DLA FOTOGRAFUJĄCYCH SIĘ

podług najlepszych źródeł ułożony

przez **E. Wężyka**

przy współudziale **Jana Mieczkowskiego.**

Cena egzemplarza kop. 20.

0—10

Дозволено Цензурою, Варшава 31 Іюля 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, **Aleksander Niewiarowski.**